

ANATOL BINSZTOK

ur. 1921; Ruda Opalin



Miejsce i czas wydarzeń	Ruda Opalin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Ruda Opalin, Lublin, Luboml, II wojna światowa, wybuch wojny, Niemcy, Rosjanie, ucieczka do ZSRR, żona

Wybuch II wojny światowej i ucieczka do ZSRR

W niedzielę, pamiętam, weszli Niemcy do nas. Mojego kolegi szkolnego matka szła na maszynie, wojsko weszło polskie, wojskowi nawet zwrócili uwagę tej pani, dlaczego szyje na maszynie, dzisiaj niedziela – przestała szyć. I później strzelanina, myśmy się poukrywali w rowach. Raz mnie wysłali na wartę, bo były warty takie miejscowe do pilnowania mostów. Taki mały mostek z betonu był, poszedłem pilnować tego mostku. Co ja mogłem zrobić tam? Nic, ale taki rozkaz był. Zaczęli bombardować stację kolejową blisko, a ja w tym betonie, to dźwięk był... takie echo porządne. Były takie momenty.

17 [września] Rosjanie przeszli granicę, weszli do Polski, wyzwolić swoich braci Ukraińców – tak było powiedziane. Niemcy doszli do Bugu, a Rosjanie przeszli dalej, aż do Chełma. Była mała grupa w Lublinie, ale gdzieś się cofnęli później, tak że myśmy się zdecydowali, kiedy Rosjanie się wycofali, że nie chcemy zostać z Niemcami, bo myśmy byli jakieś osiem, dziesięć kilometrów od Bugu. Mój ojciec wziął dwie krowy i szliśmy piechotą, wszystko zostało. Dotarliśmy do Lubomla, to jest pierwsze miasto na obecnej zachodniej Ukrainie. Tam organizowali eszelony, rosyjskie pociągi, każdy się rejestrował, kto chce jechać do ZSRR i kto chce wracać. Byli tacy, co wracali i zginęli...

Już zaczęli obcinać brody w Lublinie, już się zaczęło to wszystko. Moja żona, która była jeszcze młodziutka, [mieszkała w Lublinie]. Jej ciocia przyszła do matki mojej żony, mówi: „Pożycz mi twoją córkę, bo ja chcę jechać na drugą stronę do ZSRR, nie poradzę sobie z dziećmi, ona mi pomoże doprowadzić je do granicy”. Wtedy Ukraińcy przewozili za parę złotych. I ona jej pomogła. I jak byli jeszcze po tamtej stronie, to Niemcy złapali ich, ale ich nie ruszali. Oficer niemiecki podał mojej przyszłej żonie wodę, żeby się umyła i dał jej nawet kanapkę zjeść. To był zwykły oficer, nie był z SS. Oni z początku byli [kulturalni]. Pozwolił im wziąć łódkę i przepłynąć na drugą stronę. Ona pisała z początku do Lublina i listy dochodziły jeszcze. W tym okresie, kiedy obowiązywał pakt Ribbentrop-Mołotow, listy szły, nawet paczuszki można było

wysłać.

Data i miejsce nagrania	2006-07-29, Śródborów
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"